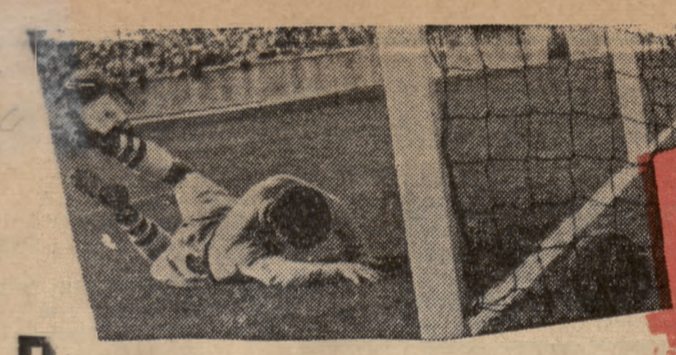
Rok I. Kraków, 15 czerwca 1948 Nr 15



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Dzień PZPN-u dniem spotkań międzymiastowych

Z okazji „Dnia PZPN-u" rozegrano w ubiegłą niedzielę szereg spotkań międzymiastowych, z których na plan pierwszy wysunęły się trzy atrakcyjne spotkania Praga—Śląsk w sobotę i niedzielę oraz Morawska Ostrawa—Kraków w niedzielę. W tych trzech meczach odnieśliśmy jedno zwycięstwo (nad Morawską Ostrawą), remis w rewanżowym spotkaniu z Pragą, oraz jedną porażkę, w pierwszym meczu Praga—Śląsk.

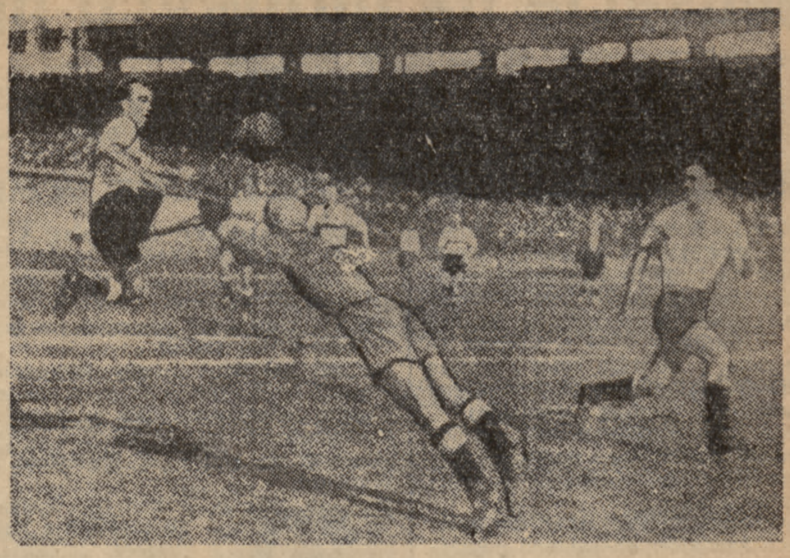
Reprez. Rybnika zwyciężyła Slezską Ostravę 6:3.

Z atrakcyjnych wyników krajowych spotkań międzymiastowych na specjalną uwagę zasługuje zwycięstwo Łodzi na dwóch frontach z Poznaniem 3:0 i z Lublinem 3:1 oraz zwycięstwa Krakowa w Bielsku i w Przemyślu. Po tej niedzieli międzymiastowych spotkań zacznie się znów „młocka ligowa", którą zainauguruje już w czwartek spotkanie Polonia Bytom—AKS w Chorzowie.

SPOTKANIA MIĘDZYMIASTOWE W „DNIU P. Z. P. N."

Kraków — Morawska Ostrawa 4:2 2:1
Praga — Śląsk 3:2 (2:2)
Śląsk — Praga 2:2 (2:2)
Łódź — Poznań 3:0 (1:0)
Łódź II — Lublin 3:1 (1:1)
Pomorze — Poznań II 8:2 (4:1)
Dolny Śląsk — Kielce 1:0 (0:0)
Częstochowa — Warszawa 3:3 (2:2)
Zagłębie — Śląsk Opolski 3:2 (1:2)
Bytom — Opole 6:1 (2:0)
Kraków II— Bielsko 2:1 (0:0)
Kraków III — Przemyśl 7:2
Tarnów — Rzeszów 3:2 (3:2)

O UŁAMEK SEKUNDY...



Nie zawsze wybieg bramkarza bywa szczęśliwy. Nieraz napastnikowi przeciwnej drużyny udaje się przerzucić w ostatniej chwili piłkę ponad wybiegającym bramkarzem.

Zamieszczone zdjęcie przedstawia właśnie taki fragment jednego ze spotkań w lidze czeskiej, gdy napastnik był o ułamek sekundy szybszy.

Dwa mecze piłkarzy Pragi na Śląsku

Praga—Śląsk 3:2 (2:2)

Praga: Racek, Szczepan, Rudas, Kalous, Trnka, Menelik, Boskow, Srszeń, Goloub, Rieger, Liszka.

Śląsk: Chromik, Janduda, Pohl, Wieczorek, Andrzejewski, Suszczyk, Górecki, Cieślik, Alszer, Cebula.

W pierwszym spotkaniu pomiędzy Pragą a Śląskiem zwycięstwo przypadło drużynie Pragi, w szeregach której grało wielu reprezentantów CSR.

Tylko pierwsza połowa meczu stała na dobrym poziomie i toczyła się pod znakiem przewagi gości. Aczkolwiek Czesi narzucili szybkie tempo, to jednak nie przerazili tym Ślązaków, którzy to tempo wytrzymali doskonale.

Bramki dla Śląska uzyskał do przerwy Cieślik i na tym skończył się dorobek Śląska.

Po zmianie pól dokonano w Śląsku pewnych przesunięć, miejsce Chromika w bramce zajmuje Budny, a Andrzejewskiego zamienia Bartyla. Pech strzałowy prześladuje atak śląski, który z najbliższej odległości nie trafia do bramki. A że przy tym trio obronne nie stanęło na wysokości zadania, jak również boczni pomocnicy źle obstawiali swych przeciwników, Czesi przyszli do głosu i zdołali uzyskać zwycięstwo.

Drużyna praska była w całości wyrównana, ale nie zaimponowała. Dobrą była tylko do przerwy, grając przez pierwsze 25 min. pierwszej połowy, oraz po pauzie końcowe 20 minut, kiedy to uzyskała decydującą bramkę.

Mała ilość widzów — bo tylko 12 tysięcy — była wyraźnym dowodem, że cena biletów (500 zł trybuna) była zbytnio wygórowana.

Mecz prowadził Węgier p. Döregi.

Śląsk—Praga 2:2 (2:2)

Drugie spotkanie Śląska z reprezentacją Pragi również nie stało na nadzwyczajnym poziomie. Przyczyną tego prawdopodobnie jest z jednej strony bardzo osłabiony skład Śląska, a z drugiej strony zmiana drużyny Pragi i jej słaba kondycja.

Śląsk grał bez graczy wyznaczonych do reprezentacji Polski, a to: Cieślika, Suszczyka, Kubickiego, Alszera i Przecherki.

W pomocy czeskiej wyróżnił się środkowy Trnka, a najsłabszym był Menelik, gracz grający ostro, a nawet brutalnie. Spowodował on też kontuzję Spodzieji i Pytla.

W drużynie Śląska trudno kogoś wyróżnić, gdyż nikt z zawodników nie stanął na wysokości zadania, a jedynie w pomocy zagrał lepiej Szmidt i Wieczorek. W ataku bardzo słaby był Wiśniewski, który zaprzepaścił kilka pewnych pozycyj podbramkowych.

Bramki padły w następującej kolejności: w 11-tej min. Pytel strzela pierwszą bramkę, a w 22-giej min. Kulik podwyższa na 2:0. W 42-giej min. Moskow zmniejsza na 2:1, a w 44-tej Srszeń wyrównuje.

Sędziował przy 7-miu tysiącach widzów p. Derögi z Budapesztu.

Pięściarze Helsinek remisują z reprezentacją Warszawy 8:8

WARSZAWA. Międzynarodowe spotkanie pięściarskie Helsinki—Warszawa, rozegrane w sobotę w Warszawie **zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.**



Goście zaprezentowali dobrą szkołę i przewyższali drużynę stołeczną kondycją fizyczną. W drużynie Helsinek wyróżnił się **Ljungberg w wadze muszej.** Nieźle wypadł również **Karlsson w wadze półśredniej.** W Warszawie najlepiej wypadli: **Kolczyński, Szymura i Grzywocz.**

Wyniki poszczególnych walk:

w muszej: **Ljungberg wygrywa na punkty z Tyczyńskim;**

w koguciej **Grzywocz pokonał zdecydowanie Ouvinena,**

w piórkowej **Tillikainen wygrywa przez techniczny k. o. z Czortkiem,** który doznaje **złamania kości śródręcza** i nie jest zdolny do walki.

w wadze lekkiej **Komuda zwycięża na punkty Helkkinena.**

w wadze półśredniej **Karlsson wypunktował Wasiaka,** który nie był ani przez chwilę groźnym przeciwnikiem dla Fina;

w wadze średniej **Kolczyński zwycięża przez techniczny k. o. Nissinena,** w półciężkiej **Szymura wygrywa na punkty z Takala,** a w ciężkiej **Vallma zwycięża Kotkowskiego;**

W ringu sędziowali: mgr. **Kowalski i sędzia fiński,** na punkty: **Derda, Prendowski oraz sędzia fiński.**

Widzów około 10 tysięcy.

Czechosłowacja B — Holandia B 2:1 (2:1)

BRATYSŁAWA (obsł. wł.) Rozegrany mecz piłkarski drugich zespołów piłkarskich Czechosłowacji i Holandii przyniósł nikłe ale zasłużone zwycięstwo drużynie czeskiej. Bramki już przed przerwą uzyskali dla Czechosłowacji: Simansky i Majkert. Holandia uzyskała już w pierwszej minucie gry jedyną bramkę.

Mecz prowadził doskonale polski sędzia, Sznajder z Krakowa, przy 25 tys. widzów.

„Krakusy" strzelają lepiej...

Kraków—Morawska Ostrawa 4:2 (2:1)

Spotkanie to zakończyło się niemiłym zgrzytem, **gdyż sędzia p. Chruściński musiał usunąć z boiska prawoskrzydłowego Czechów Janika,** za ordynarne kopnięcie Jabłońskiego II (bez piłki) w żołądek.

Przyjaciele nasi zza Olzy niestety nie umią przegrywać, a wykroczeń było dużo więcej. Nie chodzi nam o ostrą grę, Czesi rozporządzają bogatym repertuarem fauli i nie chcą zrozumieć, że sędzia musi za nie karać.

CZESI

zagrali w składzie: **Schaffer, Foldyna, Markusek, Paudinek, Sajer, Kucik, Dubovsky, Kuzel, Ais, Starostka i Janik.**

Schaffer w bramce przy strzelonych bramkach nie miał nic do powiedzenia, a wiele piłek wyłapał w pięknym stylu.

Obrona czeska miała słabe momenty (Markusek) i na jej konto przede wszystkim zapisać trzeba porażkę.

Bardzo dobrze zagrała pomoc czeska, z najlepszym w tej linii Paudinkiem.

Atak gości **zademonstrował nam pokazową grę w polu,** szczególnie w pierwszej fazie gry ataki czeskie były idealnie płynne. **Nie po raz pierwszy w tym roku notujemy jednak u napastników czeskich brak dyspozycji strzałowej** i skłonność do hyperkombinacji na polu bramkowym przeciwnika. Wady te przekreślają piękną pracę napastników czeskich w polu.

KRAKÓW

wystąpił w składzie: **Jakubik, Flanek, Barwiński, Parpan i b-cia Jabłońscy, Bobula, Kohut, Nowak, Gracz, Mamoń (Cisowski).**

Jakubik drugą bramkę powinien był obronić, **poza tym bronił poprawnie z towarzyszącym mu wiernie szczęściem.**

Obrona za wyjątkiem pierwszych minut — bez zarzutu.

Pomoc Krakowa tradycyjnie już dźwigała cały ciężar walki na swych barkach.



M. Jabłoński

Parpan niezawodny w sytuacjach podbramkowych, długimi podaniami na skrzydła zmieniał często obraz gry. Bracia Jabłońscy w pełni formy.

W ataku najlepsi — Bobula i Gracz. Nowak lepiej wypadł w drugiej części gry. **Kohut miał przebłyski dobrej formy, ale cofał się niechętnie** i zawsze z opóźnieniem. **Mamoń lepszy od Cisowskiego** i zamiana w drugiej części gry jest niczym nie usprawiedliwiona.

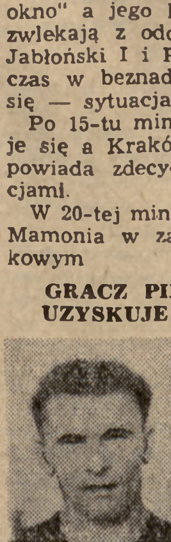
PRZEBIEG GRY:

Czesi z miejsca uzyskują dość silną przewagę. Piłka „chodzi od nogi do nogi" jednak płynnym akcjom w polu brak wykończenia. Janik dwukrotnie strzela „Panu Bogu w okno" a jego koledzy na odmianę zwlekają z oddaniem strzału, toteż Jabłoński I i Parpan wkraczają na czas w beznadziejnych — zdawało się — sytuacjach.

Po 15-tu minutach gra wyrównuje się a Kraków coraz częściej odpowiada zdecydowanymi kontrakcjami.

W 20-tej min. po rogu bitym przez Mamonia w zamieszaniu podbramkowym

GRACZ PIĘKNĄ GŁÓWKĄ UZYSKUJE PROWADZENIE.



M. Gracz

Już za moment Schaffer z trudem wyłapuje bombę Gracza.

Po przeciwnej stronie Jakubik po rzucie rożnym interweniuje z powodzeniem.

W 29-tej min. strzela ostro Dubovsky a Janik z najbliższej odległości

POSYŁA PIŁKĘ DO SIATKI.

W 32-giej min. za faul na polu podbramkowym Czechów sędzia dyktuje rzut karny, z którego

GRACZ UZYSKUJE DRUGĄ BRAMKĘ.

Końcowe minuty pierwszej części gry należą znów do Czechów, jednak nieliczne strzały wyłapuje Jakubik.

Po przerwie już w 4-tej min. Starostka strzela spoza pola karnego i

JAKUBIK INTERWENIUJE ZBYT PÓŹNO.

Czesi wyrównali.

Sytuacje podbramkowe zmieniają się jak w kalejdoskopie, gdyż i atak krakowski pracuje coraz sprawniej.

W 17-tej min. Bobula centruje dokładnie, Gracz tyłem odwrócony do bramki czeskiej strzela w rzadko oglądany sposób i Schaffer z trudem broni. W minutę później, po szybkiej akcji Bobula—Gracz—Kohut,

TEN OSTATNI STRZELA Z KILKU KROKÓW — NIE DO OBRONY.

Za chwilę znowu pod bramką czeską zamieszanie. Strzelają po kolei: Bobula, Gracz i Parpan, ale piłka w lesie nóg nie może sobie znaleźć drogi do siatki.

Kontratak czeski kończy się strzałem Starostki w słupek.

Po przeciwnej stronie Nowak dochodzi do piłki i sam na sam z bramkarzem przygotowuje się do strzału, **ale sfaulowany od tyłu pada na ziemię.**

RZUT KARNY PO RAZ DRUGI PEWNIE EGZEKWUJE GRACZ.

Czesi rewanżują się pięknym atakiem, jednak **Jakubik broni pewnie strzał Starostki.** Czesi uzyskują znów silną przewagę, jednak defensywa krakowska pracuje bez zarzutu.

Czesi grają coraz ostrzej, **Janik za ordynarne kopnięcie Jabłońskiego II usunięty zostaje z boiska.**

Mimo wysiłków obu stron wynik utrzymuje się aż do końca spotkania.

Sędziował p. Chruściński.
Widzów 15 tysięcy.

A. G.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIA LIGOWE

Czwartek 17 czerwca:
POLONIA BYTOM — AKS w Chorzowie

Piątek 18 czerwca:
RUCH — POLONIA W-WA w Warszawie

Sobota 19 czerwca:
ŁKS — CRACOVIA w Krakowie
LEGIA — ZZK w Poznaniu
TARNOVIA — WIDZEW w Łodzi

Niedziela 20 czerwca:
WARTA — WISŁA w Krakowie
GARBARNIA — RYMER w Rybniku



Mistrz Polski — Warta, która po ostrym spadku formy, jaki przechodziła na początku sezonu, zaczyna powoli przychodzić do siebie i w ubiegłą niedzielę pokonała Tarnovię 3:0. W następną niedzielę zobaczymy Wartę w Krakowie, gdzie zmierzy się z Wisłą.

Francja—Czechosłowacja 4:0

PRAGA (obsł. wł.) Rozegrany w Pradze międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy Francją a Czechosłowacją — zakończył się prawdziwą klęską zespołu czeskiego. Drużyna francuska była o klasę lepszą i wszelkie wysiłki Czechów, by uzyskać bodaj honorowy punkt, spełzły na niczym. Obrona francuska była nie do pokonania.

Wł. Skonecki mistrzem Polski w tenisie

SZCZECIN. W Szczecinie zakończyły się mistrzostwa Polski w tenisie. Mistrzostwo zdobył Skonecki zwyciężając w spotkaniu finałowym Kończaka 2:6, 7:5, 6:3, 6:2.

Finał gry pojedynczej pań między Jędrzejowską a Popławską nie odbył się z powodu choroby Popławskiej.

Sensacja na torowych mistrzostwach Polski

Bek zdetronizowany — Kupczak mistrzem — Musiał wicemistrzem Polski

(Mrrr.) Miłośnicy sportu kolarskiego przeżyli w niedzielę wiele emocji na trzecich po wojnie torowych mistrzostwach Polski. Poprzednie, rozegrane również w Krakowie, wyłoniły **w 1946 r. mistrza — Kupczaka, a tamtego roku** koszulkę z Orłem Białym zdobył **Bek przed Kupczakiem, Słoniną i Janickim.**

Tego roku spodziewaliśmy się ponownego pojedynku pomiędzy rywalami Bekiem i Kupczakiem, tymczasem...

Tymczasem przejdźmy do omówienia zawodów od samego początku:

Kolarzy i publiczność (ta ostatnia zupełnie niedopisała w tym roku i trybuny świeciły pustkami) przywitał **Prezes PZ Kolarskiego: Gołębiowski** po czym **20 kolarzy z Warszawy, Łodzi, Wrocławia i Krakowa** przedefilowało przed trybunami.

Następnie odbyło się 6 biegów eliminacyjnych, w których małą sensacją jest słaba lokata wrocławianina **Janika i warszawianina Wrzesińskiego.**

Poszczególne biegi wygrywają: **Musiał, Słonina, Janicki, Kupczak i Bek.**

12 przedbiegów i 2 biegi dodatkowe wyłoniły 8 kandydatów do ćwierćfinału. **Musiał wygrywa z Janickim Bronisławem, a Kudert** z jego bratem **Janickim Janem.**



J. Kupczak

Kupczak nie ma trudnego zadania z **Wrzesińskim,** który ostatnio zaczyna jeździć na torze, nie zostawiając jednak konkurencji szosowej.

Bek ma za przeciwnika starszego zawodnika **Warszawy — Włodarczyka.** Młodość Beka i siła fizyczna — zwycięża.

Dotychczas nie osiągnięto specjalnie dobrych czasów, bowiem ostatnie 200 m zawodnicy przebywają **powyżej 14 sekund.** Wyjątek to **Musiał i Włodarczyk,** którzy **w pierwszym** biegu dnia uzyskują czas **13.8** sek. Wszyscy oszczędzają swych sił **NA WALKĘ PÓŁ- I FINAŁOWĄ.**

Na starcie do półfinału stają 2 pary. **Bek (ŁKS) wylosował Musiała (Garbarnia — Kraków),** a **Kupczak (Garbarnia Kr.) Kuderta (Gwardia W-wa).**

Prawie wszyscy z niecierpliwością czekali na ukończenie półfinałów, by zobaczyć ciekawie zapowiadający się, **tradycyjny po wojnie pojedynek Bek—Kupczak.**

I tu przeżywają nielada sensację wszyscy: widzowie, sędziowie a i sami zawodnicy.

W pierwszym półfinałowym biegu **Bek zlekceważył sobie młodego krakowianina Musiała i na 200 m przed metą wypuścił go 8 m przed siebie.** Błąd taktyczny, który popełnił nie dał się naprawić do samej już mety. **Musiał jechał bardzo ładnie i**

BEK PRZYBYŁ O 1/2 KOŁA W TYLE Z CZASEM 14,00.

Publiczność z entuzjazmem przyjęła zwycięzcę, który bodajże sam nie spodziewał się pewnego już wicemistrzostwa Polski.

Finał był więc raczej formalnością. Chodziło już tylko o to, **kto osiągnie lepszy czas. Bek** w walce z Kudertem o trzecie miejsce, czy **Kupczak** w walce z **Musiałem** o pierwsze.



J. Bek

Bek wygrał dwukrotnie z Kudertem, osiągając czas **12,9** sek. i **13,1** sek. i pokazał, że jednak umie finiszować całe 250 m przed metą.

Kupczak — jak już powyżej pisałem — nie miał trudnej przeprawy i **wygrał 2 biegi z czasem 13.00 sek. i 12,9 sek.**

Musiał zajął więc zupełnie nieoczekiwanie wicemistrzostwo Polski na torze na rok 1948.

Bek po wyścigu był załamany i przegrana ta będzie nauczką na całe życie, że nie trzeba lekceważyć sobie młodego przeciwnika.

W przerwach wyścigów o mistrzostwo odbyły się 2 biegi kartowiczów oraz wyścig na **10 okrążeń toru, z 3 punktowanymi finiszami. Wyścig ten wygrał warszawianin Włodarczyk, który startuje już na torze 21 lat. Zdobył on 8 pkt.**

Drugie miejsce zajął **Wrzesiński,** trzecie zaś młody i dobrze zapowiadający się kolarz wrocławski — **Janicki** — młodszy.

Zawody zakończyło włożenie koszulki z Orłem Białym przez prezesa Gołębiowskiego — Kupczakowi i opuszczenie flagi państwowej.

Zawody odbywały się przy silnym wietrze, który utrudniał jazdę.

W komisji sędziowskiej widzieliśmy szereg dawnych mistrzów kolarskich. Między innymi **pierwszy zwycięzca toru Cracovii z roku 1916** i zwycięzca wyścigu Lwów—Kraków — **Łowczyński,** dalej pp. Blicharski, inż. Szymczyk i inni.

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach Krakowskiego Okr. Związku Kolarskiego — bardzo sprawna.

Co mówi W. Musiał — torowy wicemistrz Polski...

KRAKÓW. Jak już podawaliśmy w sprawozdaniu z torowych mistrzostw Polski, nielada sensację sprawił młody zawodnik Krakowa **Władysław Musiał,** wygrywając z zeszłorocznym mistrzem Polski Bekiem w półfinale, zajmując drugie miejsce po koledze klubowym Kupczaku.



Prosimy zaraz po rozdaniu dyplomów Władysława Musiała aby podzielił się z nami wrażeniami i opowiedział coś niecoś o sobie.

„Wyzyskałem w tym biegu przede wszystkim błąd taktyczny Beka. Wypuścił on mnie 200 m przed metą i nie spodziewał się, że potrafię finiszować w tym samym tempie co i on. Bek jest silniejszy ode mnie i chociaż dziś rano pragnąłem znaleźć się w półfinale, nie spodziewałem się aż tak wielkiego sukcesu.

W dużej mierze do uzyskania dobrego czasu a z tym związanych zwycięstw przyczynił się mój sprzęt. Obecnie posiadam dobry rower, a wczoraj wieczorem otrzymałem dwie nowiuteńkie gumy.

Mam lat 28, i jeżdżę od 1938 roku. Dopiero po wojnie zacząłem startować na torze.

W pierwszych latach byłem członkiem krakowskiego KTK a od 1946 r. jestem w Garbarni.

W ub. roku miałem poważny wypadek na zawodach za motorami na torze Cracovii. Przeleżałem się dłuższy czas, nie startowałem pół roku i dopiero teraz zaczynam na dobre"

Życzymy młodemu zawodnikowi aby ostatni sukces powtarzał niejednokrotnie na najbliższych zawodach i aby jego sumienna praca na treningach dała jak najbardziej pozytywne wyniki. (Mrrr)

Najmłodsi lekkoatleci Krakowa próbują sił

(tt) W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się **mistrzostwa lekkoatletyczne** okręgu krakowskiego **w klasie „C" panów i „B" pań.**

W punktacji ogólnej w zawodach zwyciężyli lekkoatleci **Harcerskiego** KS. Klub ten dysponuje bardzo licznymi rezerwami, wśród których nie brak dobrze zapowiadających się zawodników i zawodniczek.

Uzyskane wyniki są przeciętne — pocieszająca jest jednak **duża ilość startujących zawodników.**

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE
KONKURENCJE PANÓW:

100 m — 1) Sochacki (HKS) 12,3; 2) Moroz (Cr).

110 m pł. — 1) Cieśla (HKS) 19,2; 2) Rykiert (HKS).

200 m — 1) Larysz (HKS) 25,0; 2) Sochacki (HKS).

400 m — 1) Larysz (HKS) 55,3; 2) Moroz (Cr).

400 m pł. — 1) Cieśla (HKS) 1.07,7; 2) Rykiert (HKS).

800 m — 1) Karzyński (Wisła) 2,13,2; 2) Kuś (Legia).

1.500 m — 1) Boczar (Wisła) 15,9; 2) Karzyński (Wisła).

5.000 m — 1) Boczar (W) 15,24,4; 2) Starowicz (Głuch.).

1.000 m — 1) Starowicz (Głuch.) 37,29,4; 2) Mackowski (Głuch.).

Skok w dal — 1) Warchałowski (HKS) 566 cm, 2) Pusz (Głuch.)

Skok wzwyż — 1) Rykiert (HKS) 155 cm, 2) Żabiński (W).

Pchnięcie kulą — 1) Bochacki (HKS) 9,95, 2) Dyrcz (AZS).

Rzut dyskiem — 1) Czuraj (HKS) 32,52, 2) Cochcki (HKS).

Rzut oszczepem — 1) Pusz (Głuch.) 41,03, 2) Kuźma (Legia).

W punktacji zespołowej **HKS** zdobył **275 pkt.** przed Wisłą 163, Głuchoniemymi, Cracovią, Legią, AZS-em.

KONKURENCJE PAŃ:

60 m — Białkowska (HKS) 8,7.

80 m pł. — Grabska (Legia) 16.5.

100 m — Białkowska (HKS) i Świeża (Cr) po 14,2.

200 m — Szymkiewicz (HKS) 30,28.

800 m — Kowalik (Legia) 2:48,7.

4×100 m — HKS 57,8, HKS II — 60,0.

4×200 m — HKS 2:04,4, 2) Wisła 2:12.

Oszczep — Kowalik (Legia) 19,75.

Dysk — Serafin (Wisła) 24,76.

Kula — Rurawska (Legia) 8,08.

Skok wzwyż — Grzybówna (HKS) 120 cm.

Skok w dal — Madejska (HKS) 4,28.

W punktacji ogólnej **lekkoatletki HKS-u** uzyskały **190 pkt.** przed Legią, Wisłą i Cracovią.

Równocześnie odbyły się **pierwsze po wojnie mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów**. Uzyskano tutaj następujące wyniki:

100 m — Jantos (Wisła) 12.0.

1.500 m — Kraus (Cr) — 4.50.

500 m — Szymańczyk (Cr) 1,14,5.

Skok wzwyż — Bokus (HKS) 155.

Skok w dal — Janiszewski (HKS) 548.

Rzut oszczepem — Bokus (HKS) 40,69.

Rzut dyskiem (1 kg) — Bokus (HKS) 41,74.

Pchnięcie kula (5 kg) — Bokus (HKS) 10,86.

Z młodych zawodników wyróżnił się harcerz Bokus, uzyskując niezłe wyniki w skoku wzwyż i w rzutach.

W punktacji zespołowej zwyciężył również **Harcerski KS,** zdobywając **156 pkt.** przed Cracovia 152 pkt. i Wisłą 63 pkt.

Boks

Warta—Reprez. Poznania 10:6

W Poznaniu Warta pokonała reprezentację miasta w stosunku 10:6, będąc drużyną o wiele lepszą. Małą sensacją tych zawodów był remis mistrza Polski Kasperczaka z zawodnikiem Warty Liedtke. Mistrz Polski był zmęczony niedawno stoczonymi walkami, a Liedtke spotkanie to rozwiązał bardzo dobrze taktycznie, będąc prawie przez cały czas w defensywie, stale kontrując, a pod koniec trzeciej rundy uzyskał wyraźną przewagę.

Widzów 3 tysiące.

Zjednoczenie—Flota 12:4

W Bydgoszczy odbyły się towarzyskie spotkania bokserskie pomiędzy mistrzem Pomorza KS Zjednoczenie i reprezentacją marynarki polskiej KS Flota z Gdyni.

Spotkanie to, które KS Zjednoczenie wygrało w wysokim stosunku 12:4, prowadził w ringu Rozmarynowicz z Bydgoszczy.

Szczypiórniak

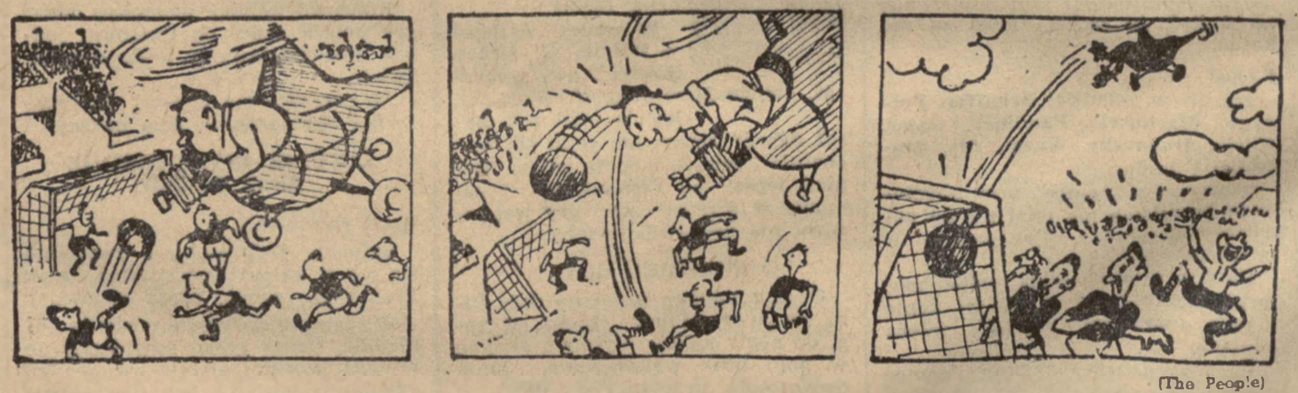
Zjednoczenie (Bydg.) — Ostrovia 5:0 (w. o.)

W Bygdoszczy miał się odbyć mecz Ligi Szczypiórniaka między mistrzem Wielkopolski, Ostrovią, a bydgoskim Zjednoczeniem.

Mecz nie doszedł do skutku z powodu nieprzybycia Ostrovii.

Zjednoczenie uzyskało 2 punkty walkowerem.

Niezwykła „główka"

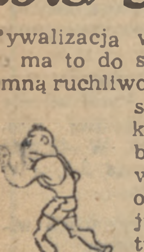


(The People)

Krakowscy sędziowie bokserscy i tym razem nie spisali się...

RKS Batory-Cracovia 9:7

Rywalizacja w krakowskim boksie ma to do siebie, że stwarza ogromną ruchliwość u poszczególnych sekcyj bokserskich krakowskich klubów. Pomijając pewne niedociągnięcia, oraz pewnego rodzaju cienie, jakie wytworzyły się w krakowskim światku bokserskim, — musimy przyznać jednakże, że rywalizacja ta w założeniu swym, przyczynia się niewątpliwie do ogólnego podniesienia poziomu boksu krakowskiego.



Są w Krakowie pewni ludzie, którzy nie bacząc na „politykę" międzyklubową, stawiają sobie za szlachetny cel wyszkolić jak najwięcej dobrych pięściarzy. Nie zrażają ich porażki, czy mylne orzeczenia sędziów, nie zrażają niepowodzenia.

Pracują i szkolą — a praca taka, musi kiedyś dać realne wyniki.

Do takich należał przed wojną Moskal z WKS Wawel, — do takich należy dzisiaj Winiarski z Cracovii.

Zasługą tego ostatniego jest, że sekcja bokserska Cracovii tak często staje do zawodów i sprowadza do Krakowa najsilniejszych rywali, do których należał ostatni jej przeciwnik sobotni, **RKS Batory z Chorzowa.**

Zawody stały na dobrym poziomie widzieliśmy wiele dobrych walk, z których walka **Kempa—Przybyłowicz, Bazarnik—Przybylski, Bibrzycki—Szczerbowski i Szneider—Rapacz należały do najciekawszych.**

Przeciwnicy Cracovii, to zawodnicy rutynowani, doskonali technicznie, posiadający dobrą szkołę i przede wszystkim ogromnie wytrzymali. Nic dziwnego — hutnicy!

A że przy tym bokserzy Cracovii posiadają również pewną rutynę i rozporządzają silnymi ciosami, zawody były naprawdę ciekawe. Szkoda tylko, że kondycja krakowskich zawodników nie jest jeszcze dostateczna, a szkoda jeszcze większa — **że sędziowanie sobotnie stało „poniżej poziomu".**

Utarło się, w całej Polsce zdanie, że

W KRAKOWIE SPOSÓB SĘDZIOWANIA JEST SPECYFICZNY.

W Krakowie patrzy się za wiele przez okulary swych barw klubowych, przez co robi się wiele błędów, które przecież nie mogą przyczynić się do utrwalenia wiary, w bezstronność orzeczeń sędziowskich. Rozgrywki, sympatyjki i odgrywanie się w rodzaju: „Wy nam dzisiaj tak, a my wam jutro inaczej!" — **muszą wreszcie ustać, bo na tym traci sport bokserski, a przede wszystkim... sami sędziowie!**

W wypadku sobotnim w walce Ponanta—Baran, sędziowie przyznali zwycięstwo Ponancie, **który swej walki nie wygrał.** Jeśli za lepszą technikę i atak, należało przyznać Ponancie pewien awans, to z drugiej strony Baran nie tylko że był agresywniejszy, ale częściej atakując, miał więcej trafień celnych, a już w trzeciej rundzie **Baran wysoko ją wygrał!**

A zatem **rozstrzygnąć należało**

W NAJGORSZYM WYPADKU REMISOWO!

Sędziowie chcąc później ratować swój nadwątlony prestiż — rozstrzygnęli w następnej walce znowu fałszywie, dając remis w spotkaniu Bibrzycki—Szczerbowski.

Zapytany przez nas obecny na sali Feliks Sztam co sądzi o walce Ponanta—Baran, odrzekł: **„jeśli nie zwycięstwo, to co najmniej remis"!** A więc pomyłka, panowie sędziowie, jakiej należy unikać na przyszłość!

POSZCZEGÓLNE WALKI SOBOTNIEGO SPOTKANIA BYŁY NASTĘPUJĄCE:

w papierowej: Ponanta B. (B) — Wszołek (C) Ślązak dobry technicznie, pod koniec opada na siłach. Wynik remisowy.

W muszej: Kempa (B) — **Przybyłowicz (C) wygrał wyraźnie** Ślązak, który seriami oszołomił przeciwnika.

W koguciej: Bazarnik (B)—Przybylski (C), cały czas lepszy był Bazarnik, doskonale operujący lewą i prawą. Wygrywa też zasłużenie na punkty.

W piórkowej: Ponanta Zb. (B) — Baran (C). Krakowianin agresywny, idzie śmiało do ataku i trafia kilkakrotnie. Ponanta lepszy jest w drugiej rundzie. W trzeciej Baran okłada niemiłosiernie przeciwnika, lecz pod koniec słabnie, mimo to jest lepszy. Zwycięstwo przyznane Ślązakom przyjęto długimi gwizdami.

W lekkiej: Bibrzycki (B)—Szczerbowski (C). Uzgodniono, że walkę tą należy rozstrzygnąć remisowo, aczkolwiek Bibrzycki był lepszy.

W półśredniej: Kula (B) — Stysiał (C) ładna i „soczysta" walka, w której Stysiał, mimo że wygrał, nie był w swej normalnej dobrej formie.

W średniej: Sznajder (B) — Rapacz (C). Twardy Rapacz nie pozwolił się zaskoczyć niezłemu Ślązakowi i prostymi stopował jego ataki, a kilka sierpów z prawej — weszło mu jak należy. Wygrał Rapacz.

W półciężkiej: Kolonko — Bereznicki (C). Walkę tą rozstrzygnięto remisowo, aczkolwiek nie zgadza się to z rzeczywistością. Wprawdzie Kolonko „rąbał" otwartą rękawicą i walił z tyłu głowy, ale był stale w ataku i zasadniczo wygrał

Sędziowali na pkty pp.: Bogdanowicz, Stawiarczyk (W) i Mikołajczyk (Gr), oraz w ringu Moszkowski. **Chr.**

*

Łapiemy Bazarnika bezpośrednio po zakończeniu zawodów.

— Co Pan może nam powiedzieć na temat dzisiejszego spotkania?...

— Walki na ogół stały na niezłym poziomie Z krakowskich zawodników podobał mi się Stysiał, Przybyłowicz i Baran.

— Któremu z nich wróży Pan wielką karierę bokserską?

— Wybitnego talentu [illegible] z tych trzech co wymieniłem, nie posiada, niemniej zadatek na klasowego boksera ma bezwzględnie Stysiał. Walczy inteligentnie, „z głową" jest bardzo wytrzymały i technicznie nieźle zaawansowany.

— Przeciwnika swojego, zdaje się, wybitnie Pan oszczędzał?

— Częściowo tak. Przed eliminacją londyńską trenuję trzy razy w tygodniu i stać mnie na wiele więcej, niż to, co tu na ringu zademonstrowałem.

— A jak się Panu podobał Kraków?

— Zrobił na mnie bardzo korzystne wrażenie Żałuję, że nie mogę tu zostać dłużej i zwiedzić jego wszystkich zabytków. Niech Pan nie zapomni napisać, że specjalnie podobała mi się publiczność krakowska, która przy wejściu na ring sprawiła mi gorące przyjęcie. Zaimponowała mi również swoim obiektywizmem, dopingując nie raz naszych zawodników.

Na tym żegnamy sympatycznego i miłego Ślązaka, dziękując za pozdrowienia dla czytelników „Piłkarza" i życząc mu z całego serca wielu sukcesów tak w kraju jak i na arenie międzynarodowej.

(re)

Rewia najlepszych tenisistów polskich w Szczecinie

Wyniki spotkań ćwierć- i półfinałowych

(Korespondencja własna „Echa"

W trzecim i czwartym dniu tegorocznych mistrzostw tenisowych Polski. doszło do spotkań rozstrzygających o **klasyfikacji na sezon 1948.**

NIESPODZIANKI BEŁDOWSKIEGO I OLEJNISZYNA

Podczas gdy w drugiej rundzie nastąpiła jedna nieprzewidziana porażka **Chytrowskiego** — Pogoń Kat. z Tłoczyńskim II (Szczeciński KT), to w czterech ćwierćfinałach mieliśmy dwie sensacje. Tak więc **Bełdowski,** który cudem uratował się od klęski dnia poprzedniego. odniósł najpiękniejszy sukces powojenny. **eliminując Niestroja.**

Olejniszyn jeszcze nigdy w życiu nie wygrał z Bratkiem. który załatwiał się z nim pewniej, aniżeli by na to pozwalała nieznaczna różnica klasy. — Zmiana barw klubowych (Olejniszyn jest obecnie członkiem Legii), wyszła mu jednak widocznie na dobre gdyż Katowiczanin przegrał gładko dwa pierwsze sety, a w trzecim ratował się z opresji stosowaniem niezliczonych podniebnych lobów. **Bratek „zginął" jednak od własnej broni:** okazało się mianowicie. że przeszło godzinny set tak dalece wyczerpał jego siły, iż na początku czwartego przewrócił się na korcie i nie mógł się podnieść, mając kurcz w obu nogach.



Wynik: 6:3, 6:2, 3:0 „k. o." dla Olejniszyna.

KOŃCZAK I SKONECKI AWANSUJĄ Z ŁATWOŚCIĄ

Obaj reprezentanci Polski zdeklasowali ćwierćfinałowych przeciwników.

Piątek (HCP Poznań) nie mający nawet równorzędnego partnera do treningu. musiał ulec znajdującemu się w **bardzo dobrej formię Kończakowi.** Po miażdżącym wyniku dwu pierwszych setów obronił on jeszcze piłkę meczową w trzecim. ale w czwartym „starciu" Kończak zdeklasował go ponownie.

Ksawery Tłoczyński nie był również przeciwnikiem dla Skoneckiego. Trzeba przynać, że starał się jak mógł, ale ponieważ niewyleczona zupełnie noga utrudnia mu startowanie. był bezradnym wobec szybkich zagrań mistrza.

Wyniki pozostałych ćwierćfinałów:

Kończak—Piątek 6:0, 6:1, 6:8, 6:1. Skonecki W.—Tłoczyński Ks. 6:2, 6:1, 6:3.

TYLKO 11 TENISISTEK!

Tenis polski może się wstydzić, że „aż" **11 kobiet miało odwagę. ochotę no i pieniądze na wyjazd do Szczecina.** Jeszcze smutniejsze jest. iż tylko **jedna Polka przedstawia klasę europejską.** dwie grają nieźle w tenisa, a reszta albo nie wiele umie, albo też nie rokuje nadziei na przyszłość.

Dla Grąbczewskiej (ŁKS) jest to sukces życiowy, że dotarła w pierwszym swym starcie **aż do półfinału!** Łodzianka zdobyła jednak tylko 2 **gemy — na Popławskiej** i musi jeszcze wyzbyć **się wielu prymitywnych błędów.**

Tłoczyńska—Szeraucówna uporała się z **Dudzikówną (Slavia, Ruda) 5:7, 6:4, 6:2** i zmusiła do walki Rudowską (2:6, 4:6).

POPŁAWSKA—RUDOWSKA 6:2, 2:6, 6:2!!

Co znaczy systematyczny, uporczywy trening, to udowodniła wszystkim **ambitna gliwiczanka,** która w sobotę osiągnęła **życiowy sukces, bijąc Rudowską** i zyskując tym samym **prawo do rozgrywki o tytuł mistrzyni Polski z Jadzia Jędrzejowska.** Nasza dożywotnia mistrzyni zwolniona od rozgrywek wstępnych, wykorzystała czas na spotkanie towarzyskie z Mondrym (Mysłowice) i... przegrała 6:2. 6:4. W latach swej świetności mężczyźni klasyfikowani u nas poniżej dwunastego miejsca, nie mieliby szans na taki sukces.

KOŃCZAK I SKONECKI WE FINALE

Oba półfinały nie wymagają dłuższych komentarzy: zarówno **Bełdowski nie miał szans na set z Kończakiem (2:6. 4:6, 3:6), jak i Olejniszyn nie był w stanie zagrozić Skoneckiemu.** Olejniszyn zdobył się na szereg ładnych piłek, ale znakomita forma Skoneckiego poparta jeszcze nieustępliwością i kondycją. przyniosła **wynik 6:4, 6:4, 6:0.**

Skonecki więc po raz czwarty z rzędu, a Kończak pierwszy raz w życiu znaleźli się we finale mistrzostw narodowych.

W. H.



Młodzi piłkarze krakowscy spisali się b. dobrze w meczu z juniorami Morawskiej Ostrawy, zwyciężając 5:2. Na zdjęciu bramkarz drużyny krakowskie Bębenek interweniuje w groźne sytuacji podbramkowej.

Spotkania międzymiastowe w „Dniu PZPN-u"

ŁÓDŹ — POZNAŃ 3:0 (1:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.). Towarzyskie spotkanie międzymiastowe z okazji „Dnia PZPN" rozstrzygnęła Łódź na swoją korzyść, wygrywając zasłużenie 3:0.

Jedyną bramkę do pauzy zdobyła Łódź w 16-tej minucie przez Hogendorfa, który **pięknym strzałem zdobył prowadzenie.**

Po pauzie, Marciniaka na lewym skrzydle zastąpił Łącz, co wyszło zespołowi łódzkiemu na dobre. Gra się znacznie ożywiła. przy czym w 20 minucie **Baran z podania Łącza strzela głową drugą bramkę dla Łodzi.**

Łódź uzyskuje przez Barana trzecią bramkę. co zupełnie deprymuje zawodników poznańskich. Sędziował p. Walczak. Widzów 8000.

CZĘSTOCHOWA — WARSZAWA 3:3 (2:2)

Warszawa może mówić o szczęściu, że wywiozła z Częstochowy wynik remisowy. Mecz stał na słabym poziomie i nie zaimponował 5-tysięcznej publiczności.

RYBNIK — SLEZSKA OSTRAVA 6:3 (3:2)

Bramki dla Rybnika uzyskali: Ruda i Pierchała po 2, oraz Szlegier i Janik po 1.

Sędziował p. Oleś.

ZAGŁĘBIE — OPOLE 3:2 (1:2)

Z trudem uzyskane zwycięstwo odniosła drużyna Zagłębia, strzelając bramki przez: Słotę 2 i Prostackiego.

Dla Opola strzelcami byli: Gruner i Fuks.

KRAKÓW—PRZEMYŚL 7:2

KRAKÓW—BIELSKO 2:1 (0:0)

Druga drużyna Krakowa spotkała się w Bielsku z tamtejszą reprezentacją, gdzie odniosła nikłe, aczkolwiek zasłużone zwycięstwo, uzyskując bramki ze strzału Zatorskiego i 1 „samobójcza".

Honorowy punkt dla miejscowych zdobył w 82-giej minucie Talik z karnego.

Sędziował dobrze p. Gawol.

TARNÓW — RZESZÓW 3:2

Bawiąca w Rzeszowie drużyna Tarnowa, oparta na graczach ligowej Tarnovii, odniosła przekonywujące zwycięstwo nad reprezentacją Rzeszowa, składającą się z trzech tamtejszych klubów.

ZAGŁĘBIE — ŚLĄSK OPOLSKI 3:2 (1:2)

W Sosnowcu Zagłębie wygrało z drużyną Śląska Opolskiego, strzelając bramki przez Prostackiego 2 i Słotę 1 — dla pokonanych Fuchs 1.

BYTOM — OPOLE 6:1 (2:0)

Bramki dla Bytomia strzelili: Franke 3, Schmidt 2 i Niebylski 1 z karnego.

Dla Opola: Pastuszka.

POMORZE — POZNAŃ 8:2 (4:1)

Bramki dla Pomorza strzelili: Brzeski 3, Kamiński 3, Kosobucki i Nowak po 1.

Dla Poznania: Kaczmarek i Wojciechowski.

GDAŃSK — OLSZTYN 2:1 (1:0)

Drużyna gdańska wygrała zasłużenie, będąc o wiele lepszą technicznie.

TOMASZÓW — PABIANICE 4:1 (1:0)

ŁÓDŹ II — LUBLIN 3:1 (1:1)

Drugi garnitur Łodzi łatwo wygrał ze słabą reprezentacją Lublina. Dla pokonanych jedyną bramkę zdobył Różyłło.

Ćwierćfinały pucharu Davisa

W drugim dniu zawodów Szwecja prowadzi z Węgrami 2:1. Zawody odbywają się w Budapeszcie.

Czechosłowacja—Belgia 3:2.

Szwecja—Węgry 2:1.

ANGLIA ZWYCIĘŻA HOLANDIĘ 4:1

LONDYN. Odbywające się w **Birmingham** spotkanie tenisowe w ćwierćfinale rozgrywek o puchar Davisa Anglia—Holandia, zakończyły się zwycięstwem Anglii w stosunku 4:1.

W dwóch ostatnich grach pojedynczych **Palsh** (Anglia) zwyciężył **Van Swol'a** (Holandia) 6:1, 2:6. 7:5. 1:6, 6:4). a **Mottram** (Anglia) pokonał **Van Meegerena** (Holandia) 6:3. 6:4. 6:3.

W półfinale rozgrywek Anglia spotka się ze zwycięzcą meczu Węgry—Szwecja.

Podziękowanie dla zarządów klubów C-klasowych

Z okazji zakończenia rozgrywek mistrzowskich wszystkim Zarządom klubów C-klasowych. które z nami współpracowały. składamy tą drogą serdeczne podziękowanie, przy czym prosimy o utrzymywanie nadal z nami stałego kontaktu.

Echa zajść w Miechowie

Jak już donosiliśmy w 157-ym numerze „Echa", WGiD KOZPN-u po zbadaniu wypadków, jakie miały miejsce w czasie meczu o mistrzostwo klasy „C" Czarni — Miechów **postanowił zamknąć boisko Miechowa na okres 1 miesiąca i powtórzyć spotkanie pomiędzy tymi drużynami na neutralnym terenie.**

Wszystkim sympatykom drużyny miechowskiej, którzy do nas w tej sprawie nadesłali listy. przedstawiając pod różnym kątem widzenia fakty, donosimy, że decyzja WGiD nastąpiła po uprzednich **bardzo dokładnie przeprowadzonych dochodzeniach. — Sprawę tę uważamy za definitywnie załatwioną.**

Pismo nasze nie kieruje się — co zawsze podkreślamy — żadnymi sympatiami do którychkolwiek klubów, ale ma jedynie na celu dobro sportu polskiego, a wypadki ostatnie nie miały **nic wspólnego ze sportem i działały odrażająco na rozsądnie myślących obywateli nawet samego Miechowa.**

Premiera młodych piłkarzy krakowskich udała się

Kraków-Morawska Ostrawa 5:2 (2:1)

Spotkanie to nie wywołało większego zainteresowania i niewiele ponad 2 tys. widzów stawiło się na stadionie Cracovii, aby zobaczyć rewię piłkarskiego narybku Morawskiej Ostrawy i Krakowa. A szkoda. Mecz bowiem stał na dobrym poziomie technicznym, prowadzony był w żywym tempie, toteż i emocji nie brakowało, dla tych zaś, którym przyszłość krakowskiej piłki nożnej leży na sercu, widowisko była krzepiące. Mamy dobry narybek.

CZESI

Czesi przewyższali nas jedynie... wagą, którą już umieją wykorzystać... Jedenastka juniorów Morawskiej Ostrawy przedstawiała się okazale, ale to i wszystko...

Trio obronne wyraźnie słabsze od krakowskiego. Pomoc, w której prym wodził środkowy Orlik — dobra.

W ataku podobała się trójka środkowa z Vidlicką na czele.

Skład Mor Ostrawy: **Zidek, Kaspar, Chudy, Urbanek, Orlik, Budicka, Korecka, Volech, Vidlicka, Gunka i Hrabowsky.**

KRAKÓW

Drużyna juniorów krakowskich oparta była na szkielecie narybku Cracovii (7), a pozostałych zawodników dostarczyły kluby: Garbarnia. 4, Dąbski 2 i Tarnovia 1.

Kraków: **Bębenek, Śliwa, Kuhn, Bieniek, Koza, Nowak, (Reguła), Zolbak, (Gracz), Radoń, Braty, (Trzos), Poświat i Wiśniewski.**

Trójka obronna wypełniła swe zadanie bez zarzutu, a kilka błędów zapisać trzeba na karb braku rutyny. **W pomocy najlepszy Bieniek.** Kozę, Nowaka i Regułę widzieliśmy już w lepszej formie.

Druga wersja ataku: **Gracz, Radoń, Trzos, Poświat i Wiśniewski** wypadła korzystniej.

Braty ma talent w nogach, ale wagę jego należało by niestety zaliczyć do... puchowej, gdyby taka istniała.

Poświatowi awans ligowy raczej zaszkodził. Zdradza on już inklinację do gry na pokaz — co wybitnie obniża skuteczność jego poczynań. **Radoń od ub. roku wykazuje postępy** i jest na dobrej drodze rozwoju swych umiejętności. **Trzos wniósł do ataku szybkość i bojowość,** cechy macierzystego klubu. **Wiśniewski i Gracz to materiał na dobrych skrzydłowych.**

PRZEBIEG SPOTKANIA

Kraków z miejsca przeprowadza szereg pięknych ataków, żywo oklaskiwanych przez widownię.

W 9 min. Radoń idzie na przebój, i po pięknym biegu

strzela obok wybiegającego bramkarza.

Zaledwie w minutę później ten sam zawodnik w zamieszaniu podbramkowym (po centrze Wiśniewskiego)

podwyższa wynik na 2:0.

Teraz dopiero konsolidują się juniorzy czescy i przeprowadzają szereg groźnych ataków. W 21 min. po pięknej akcji całego napadu

Gunka strzela pierwszą bramkę dla Czechów.

Sytuacje podbramkowe nie są wykorzystywane przez dobrze poza tym grające linie ataków i wynik utrzymuje się aż do przerwy.

Po zmianie pól znowu atak krakowski zagrywa koncertowo i Zidek trzykrotnie interweniuje szczęśliwie.

W 7 min. szybki Trzos przechodzi obronę

i z bliska strzela trzecią bramkę.

Już z pierwszej kontrakcji Czechów

pada dla nich druga bramka ze strzału Korecki.

Momentalnie rewanżuje się gościom Radoń i wyciągnąwszy Zideka z bramki

posyła piłkę do siatki

Obserwujemy teraz zmienne ataki obu zespołów i tak Wróbel jak i Zidek są często zatrudnieni.

Dopiero jednak w 38 min po rogu bitym przez Gracza

Poświat ustala wynik na 5:2.

Rogów 9:3 dla Krakowa.

Mecz prowadził p. Mytnik. rozdzielając kilka pomyłek sprawiedliwie między oba zespoły.

A. G.

Plany polskich kajakowców

W niedzielę odbyło się w Krakowie posiedzenie Zarządu Głównego PZ Kajakowego. Obecni byli wszyscy członkowie Zarządu a zarazem delegaci z Warszawy, Bydgoszczy, Poznania i Krakowa.

Obradom przewodniczył generalny sekretarz PPS. a zarazem prezes PZK — ob. Ćwik.

Omówiono przede wszystkim sprawy bieżące, bolączki kajakowców, oraz ustalono kalendarzyk imprez kajakowych. Dowiadujemy się z przebiegu obrad. że mistrzostwa Polski odbędą się w Poznaniu 3 i 4 lipca 1948, po czym odbędzie się obóz kondycyjny przed olimpiadą. Zarząd chce wysłać trzech zawodników, a mianowicie: jednego w obsadzie jedynki i dwóch zawodników w dwójce.

Następnie omówiono zagospodarowanie pod względem stanic na najpiękniejszych rzekach Polski oraz uporządkowanie rzek. Obecnie rzeka Brda jest już oddana w całości do użytku kajakowców.

Projektuje się urządzenie spływu kajakowego na Pojezierzu Suwalszczyzny (Wigry i Czarna Hańcza).

Obrady prowadzone były przez wszystkich członków pod kątem docieniania ważności poruszanych spraw. i kilkadziesiąt spraw zdołano załatwić w dwugodzinnych obradach.

(Mrrr.)

E. Gryźlak zwycięzcą biegu ulicznego o puchar „Echa Dnia" w Nowym Sączu

(R. Z.) Jak poprzednio Tarnów, tak tym razem Nowy Sącz był świadkiem wielkiego biegu ulicznego o puchar „Echa Dnia".

Sam bieg wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród najszerszych mas sportowych Nowego Sącza, co dowodzi, że sport zdobywa sobie na prowincji coraz większą popularność.

W biegu tym oprócz zawodników Nowego Sącza wzięli udział również i **zawodnicy okolicznych wiosek, którzy — jak się później okazało — byli rewelacją niedzielnego biegu.**

Fakt, iż polska wieś interesuje się coraz bardziej sportem, zasługuje na najwyższą pochwałę.

Ogólnie typowanym faworytem wczorajszego biegu miał być Stanisław Olszanecki z KS Dunajec. który jednak w ostatniej chwili wycofał się z biegu.

Komitet honorowy biegu stanowili: starosta powiatowy **Jan Antoniszczak,** prezydent miasta **Józef Wilczyński,** oraz por. **Pawłowski,** komendant MO.

Trasa biegu wiodła ulicami: Al. Wolności, Morawskiego, Długosza, Sobieskiego, Lwowską, Jagiellońską, Pierackiego i znów Al. Wolności na boisko OM TUR Sandecji.

Przed licznie zebraną publicznością zawodnicy ustawili się na starcie. Młodzi chłopcy doskonale zbudowani, ruszyli ostro, narzucając z miejsca ostre tempo. Wyróżniają się trzej zawodnicy z KS Świt, **Gryźlak Edward, Cilak Tad. i Gryźlak Mieczysław,** którzy od pierwszej chwili utworzyli czołówkę, a zmieniając kolejno prowadzenie, odrywając się wydatnie od reszty zawodników.

Na ul. Długosza dochodzą do czołówki **Dudek Zygmunt i Kołodziej Leszek.** Jednak nie wytrzymują zbyt silnego tempa i po 200 m równorzędnej walki pozostają w tyle.

Pierwsza trójka prowadzi doskonale i na kilkadziesiąt metrów przed metą rozpoczyna finisz. Toczy się zażarta walka o pierwsze miejsce, **Gryźlak Edward** jest jednak lepszy od pozostałych dwóch i pierwszy przerywa taśmę na stadionie.

Jako drugi wpada **Cilak Tad.,** jako trzeci — **Gryźlak Mieczysław.**

Na resztę zawodników trzeba jednak było kilka chwil czekać i oto kolejno wpadają: Żelazko Z., Kołodziej L., Kisiel A., Dudek Z., Woźniacki, Przewieźlikowski, Augustynowicz L., Opoka Z., Łuszczyk M. i inni.

Po biegu do zebranych zawodników przemówili: starosta powiatowy Antoniszczak i ob. Tarnowski im. red. „Echa Dnia".

Po przemówieniach zwycięzcom biegu rozdano szereg cennych nagród **które ofiarowały firmy nowosądeckie, oraz dyplomy pamiątkowe.**



POWIEDZONKA PIŁKARSKIE



Cracovia ma dobre tyły.



W meczu Kraków—Poznań, Parpan pchał atak do przodu

*

NIE TAK „IN ILLO TEMPORE" BYWAŁO...



— Słyszał pan, panie kolego?... 100 metrów w 11 sek.?! — Gdy byliśmy młodzi, biegaliśmy znacznie dłużej niż 11 sekund...

Felietonik sportowy

— Może by tak pan zrobił jakiś wywiadzik — rzekł do mnie redaktor naczelny „Piłkarza".

— Dobrze, ale z kim?... Czytelnikom znane są już sylwetki czołowych sportowców Krakowa, o Graczu czy Parpanie wiedzą więcej, niż oni sami o sobie, pozostaje więc chyba...

— ...jakaś nieznana „gwiazda" sportowa. O to mi właśnie chodzi. Niech pan zrobi wywiad z jakimś mało znanym sportowcem krakowskim — zakończył naszą krótką rozmowę redaktor podając mi rękę.

Ruszyłem w „teren" i po kilku dniach zjawiłem się w redakcji z gotowym „wywiadzikiem".

— Znalazłem nową, nieznaną dotychczas nikomu „sławę" sportową! — zawołałem radośnie. Zrobiłem wywiad, a historia sportowej kariery owego zawodnika jest tak frapująca, iż wszyscy czytelnicy „Piłkarza" przeczytają ją z zapartym oddechem...

— Dobrze, dobrze... Niech pan tyle nie gada — rzekł redaktor naczelny — niech pan pisze.

Zacząłem dyktować maszynistce wszystkie szczegóły dotyczące nowej „gwiazdy" sportu:

— Sportem jestem dziedzicznie obciążony. Mój dziadek Ildefons był sędzią piłkarskim i zginął na posterunku ugodzony zgniłym jajkiem w skroń. Wujek mój był bramkarzem i do ostatniej niemal chwili swego sportowego żywota, nie puścił żadnej bramki. Dopiero w ostatnim meczu przed wycofaniem się z życia sportowego puścił fatalną bramkę, która tak deprymująco podziałała na niego, że zdjął sznurowadło i powiesił się na poprzeczce. Ciotka moja Jadwisia była pierwszą nadmuchiwaczką dętek rowerowych i zarabiała nieźle do chwili piekielnego wynalazku pompki rowerowej. Umarła biedaczka na rozdęcie płuc. Córka jej uczyniła dla naszych barw reprezentacyjnych niemało, pracując jako praczka kostiumów w naszej reprezentacyjnej jednostki. Chlubnie w kartach naszego sportu zapisał się mój stryj Anastazy, mistrz ping-pongu w Grajdołku.

Sam również próbowałem sięgnąć po laury sportowe, ale przysłowiowy pech nie pozwolił mi podążyć w ślady „wielkich przodków".

Specjalnością moją były skoki w przód, w tył, i w bok i w dół, oraz biegi i zapasy. Największy sukces odniosłem w biegu na 10 km przychodząc pierwszy do mety. Niestety stronniczy sędzia nie zaliczył mojego doskonałego godzinnego czasu na tym dystansie, gdyż biegłem sam jeden.

Smutnego zmierzchu sławy sportowej udało mi się uniknąć i dzisiaj jedyną konkurencją w której odnoszę sukcesy jest gra w „oczko".

— Ależ panie! — zawołał redaktor po przeczytaniu „wywiadu". — Jak się nazywa ów „sportowiec"? — Przecież pan nie podał jego nazwiska...

— To jestem ja... — wyrzekłem z dumą.

R. Studziński

Zielona trybuna

Okazuje się, że „Sport i Wczasy" ma nie tylko kiepskiego korespondenta w Istambule, który podaje w swym sprawozdaniu sprzeczne ze sobą wiadomości. Również i warszawski korespondent „Sportów i Wczasów", pozazdrościwszy sławy swemu „tureckiemu" koledze, w recenzji z meczu Legia—AKS, zamieszczonej w 37 numerze pisma „Sport i Wczasy" podając przebieg spotkania popełnia taki „lapsus":

„...w dwie minuty później Janduda dotyka ręka piłki na polu karnym. Sędzia dyktuje rzut karny, który Gajdzik zmienia na pierwszą bramkę".

Gdybym był kierownikiem drużyny AKS-u, natychmiast nakazałbym Gajdzikowi opuścić boisko. Gracz, który za rękę swego klubowego kolegi egzekwuje celnie rzut karny do swojej bramki, nie zasługuje na żadną łaskę.

Przecież mógł strzelić w aut, względnie tak lekko, by Mrugała mógł strzał obronić.

A swoją drogą, cóż to za przepisy, które nakazują wykonywanie rzutu karnego zawodnikowi tej samej drużyny, której gracz dotknie piłkę ręką na polu karnym?...

Czyżby PZPN zmodyfikował obowiązujące na całym świecie przepisy, według których rzut karny egzekwuje zawodnik drużyny przeciwnej?

Jeśli tak — to zwracamy honor ob. korespondentowi „Sportu i Wczasów" z Warszawy. (tłś)



I znowu spotykamy się z przeraźliwymi okrzykami widzów — niezadowolonymi z orzeczeń sędziego. Nie chcemy twierdzić, że w niektórych wypadkach widzowie nie mają racji, ale zasadniczo w przeważnej części, spotykamy się tu z nieznajomością przepisów.

I tak prawie na każdym meczu słyszy się okrzyki przeciwko sędziemu — oczywiście okrzyki niekulturalne — jeśli piłka, silnie kopnięta przez zawodnika, **uderzy** przeciwnego zawodnika w rękę. Oczywista, że wówczas sędzia nie przerywa gry, która toczy się dalej, — ale za to na widowni powstaje tumult i zrywa się burza okrzyków: ręka, ręka, — dlaczego nie gwiżdże, ten taki i owaki...!!

Otóż w tym miejscu należy wyjaśnić wszystkim tym, których dziwi to, że sędzia nie przerywa gry, że tylko wówczas, kiedy **zawodnik uderzy piłkę ręką**, wtedy należy grę przerwać i zarządzić rzut wolny.

Gdyby więc piłka uderzyła zawodnika w rękę nawet na polu karnym — nie jest to jeszcze powodem do wznoszenia okrzyków: ręka, ręka, panie sędzio-kalosz, itp. — **gdyż tylko sędzia i tylko wyłącznie on**, jest uprawniony do orzeczenia o zaistniałym fakcie.

Nie należy więc uchodzić za „znawcę" piłkarstwa i próbować dyktować sędziom co mają robić — jeśli się nie zna przepisów.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że zawsze sędzia ma rację, bo jest on tylko człowiekiem, a przecież „errare humanum est", — mylić się może tylko człowiek. Jednakże nie należy urabiać sobie zdania, że sędziowie specjalnie sędziują źle, bo są złośliwi, że n. p. (co jest oczywiście bezdennym idiotyzmem) wzięli za mecz 100.000 złotych itd.

Sędzia może być słaby, nie umieć prowadzić zawodów, nie nadaje się na te czy inne poważne zawody, ale wówczas odpowiednie władze usuną go z pewnością od prowadzenia meczów. O to bądźcie spokojni!

dlaczego?

Mówiąc i pisząc dość dużo na temat upowszechnienia wszystkich gałęzi sportu, mamy na myśli udostępnienie, jak również podniesienie poziomu wszystkich uprawianych w Polsce gałęzi sportu.

Wiemy o tym, że piłka nożna i lekkoatletyka weszła na nowe „szerokie drogi" rozwoju. Czytamy, że zainteresowały się tymi dziedzinami sportu nie tylko kluby, ale również i władze państwowe. Słowem—zrobiono krok naprzód.

Nie należy jednak zapominać, że istnieje jeszcze wiele innych dziedzin, które zwłaszcza w Krakowie są zaniedbane i pełnią rolę kopciuszka, mimo, iż nie zasłużyły sobie na takie traktowanie

Mamy w tej chwili na myśli **zapasy i szermierkę.**

Zapaśnicy i szermierze wykazali dotychczasowymi osiągnięciami, że stoją na poziomie bardzo wysokim i w swych szeregach gromadzą wartościowy element. Niestety zawodnicy ci nie mogą wypłynąć na „szerokie wody", nie mogą wyjechać z Krakowa na zawody ogólnopolskie, bo... **nie ma klubu ani instytucji, która zajęłaby się w pełni tymi zawodnikami i sfinansowała ich wyjazdy na zawody.**

Całą satysfakcją i oceną pracy zawodnika, to turniej lub zawody. Tam spotyka się z innymi, nabierając szlifu i rutyny, wykazując swoje umiejętności.

Tymczasem nasi zapaśnicy należący do RKS Legii na tak ważne zawody, jak Mistrzostwa Polski nie wyjechali.

To samo dzieje się z szermierzami. Zrzeszeni w jedynej sekcji szermierczej Krakowa **w WKS Wawel** — zdani są na ćwiczenie bez trenera, — a kiedy zawodnicy chcieli wyjechać na drużynowe Mistrzostwa Polski do Katowic, klub nie był w stanie wyasygnować kwoty 10 tysięcy dla 6-ciu ludzi na 3 dni.

Z tych samych powodów szermierze nie mogli wyjechać na mistrzostwa Polski B-klasy, oraz na dwa obozy przedolimpijskie.

Pytamy więc, dlaczego mając dobrych zawodników w Krakowie, nie damy im możliwości kontaktu z innymi okręgami Polski? Dlaczego odnośne związki nie zainteresowały się dobrymi osiągnięciami zapaśników czy szermierzy?

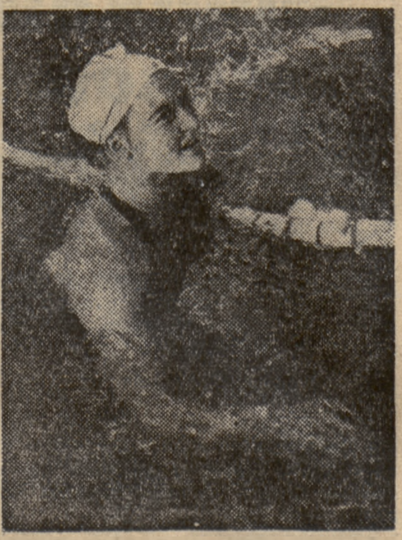
Czy aby w Krakowie zabrakło już chętnych do podtrzymania tak ładnej dziedziny sportu, jak szermierka?

(Mrrr.)





Największym wydarzeniem sportowym ostatnich dni były „derby Krakowa" zakończone zwycięstwem Cracovii 2:0. Zamieszczone zdjęcie przedstawia fragment z meczu, gdy Hymczak ratuje wybiegiem swą bramkę, zabierając spod nóg piłkę Kohutowi



Największa nadzieja Holandii na Olimpiadę — pływaczka van Vliet, która startować będzie we wszystkich konkurencjach od 100 do 500 m.



Belg J. Doms najlepszy długodystansowiec belgijski, weźmie udział w Igrzyskach olimpijskich i na dystansie 5 km zmierzy się z Zatopkiem.





Gra w golfa jest jednym z najpopularniejszych sportów w Wielkiej Brytanii. Zamieszczone zdjęcia przedstawiają dwa fragmenty z gry. Po lewej grający zmienia kij, po prawej pozycja „steamy", w której gra się dwoma piłkami.

Odpowiedzi Redakcji

Panna Hania M. Nam także przykro z tego powodu, że Wisła przegrała z Cracovią, ale proszę nie zapominać, iż rozgrywki ligowe są dwurundowe i w jesieni w rewanżowym spotkaniu Wisła może okazać się lepsza i wygrać.

Za miłe słowa uznania serdecznie dziękujemy.

P. Jerzy Z. Kraków. O tym z kim grać będą nasi piłkarze na Olimpiadzie zadecyduje losowanie, które odbędzie się w bieżącym tygodniu w Zurychu. W razie zgłoszenia większej ilości państw niż 16-cie, przed turniejem olimpijskim zostaną rozegrane rozgrywki eliminacyjne z końcem lipca, w Anglii.

Gdyby nasi piłkarze przegrali w eliminacjach, to oczywiście powrócą do kraju i rozpoczną drugą rundę rozgrywek ligowych. Gdyby jednak udało im się dostać do rozgrywek olimpijskich, wówczas wrócą do Polski w połowie sierpnia, a druga runda rozgrywek ligowych rozpoczęłaby się pod koniec sierpnia.

P. Stanisław K. z Zakopanego. Proszę zwrócić się w tej sprawie do Administracji „Echa", Kraków, Starowiślna 4.



Puchar przechodni „Echa" dla najlepszej drużyny krakowskiej zdobyła Wisła. Po rozegranych zawodach Cracovia—Wisła red. Chruściński wręczył puchar kapitanowi Wisły Jurowiczowi.



14)

Rys. T. Myszkowski

Tekst Marian Łychowski

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Po wylądowaniu Marek zrzucił wiążące go pasy spadochronu i pobiegł w kierunku lasu. W chwilę później na miejsce jego lądowania przybiegli uzbrojeni gestapowcy.



Zaczął się pościg. Niemcy ostrzeliwali każdy krzak. Nagle Marek poczuł silny ból w ramieniu. Był ranny. Ostatkiem sił uskoczył w zarośla, padając na twarz. Pościg minął.



Po kilku godzinach przyszedł Marek do przytomności i postanowił iść dalej. Szedł długo, zanim udało mu się natrafić na swoich. Ostatkiem sił dowlókł się do partyzantów, padając im na ręce.



Leżąc informował dokładnie komendanta placówki o planach wojsk alianckich. Mówił długo — gdy skończył, opadł bezsilnie na posłanie.



Marek walczył w gorączce z całymi oddziałami niemieckimi, tak iż trudno zmusić go było do leżenia. Pielęgniarka, którą była panna Wisła, miała ciężkie zadanie, lecz spełniała je chętnie.

(C. d. n.)